

No 60.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Krystyny.
Piąt. Św. Matyldy.
Sob. Św. Longina.
Niedz. Św. Abrahama.
Poniedz. Św. Józefa z Ar.
Wtorek Św. Gabriela.
Środa Św. Józefa Obl.

Wschód: g. 6 m. 22.
Zachód: g. 5 m. 59.
Dł. dnia: g. 11 m. 37.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 28 lutego (13 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Sala Koncertowa

288-2-1

dnia 15 marca 1902 roku, t. j. w sobotę.

WIELKI KONCERT

ARTYSTÓW WARSZAWSKICH

Prof. Al. Michałowskiego (fortepian), Pawła Kochańskiego (skrzypce), Józefy Szlezygierówny (śpiew), Stefani Gromnickiej (deklamacja), prof. Ursteina (fortepian).

Szczegóły w programach. Bilety w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, Piotrkowska 51.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź — Warszawa bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Długomira.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 13 marca.

1474 r. Traktat Kazimierza Jagiellończyka z cesarzem Fryderykiem.

1815 r. Dwory oświadczają się przeciwko Napoleonowi I-mu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 13 marca.

Finanse trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej pozostawiają tyle do życzenia, że stronnictwa opozycyjne byłyby doprawdy bardzo naiwne, gdyby okoliczności tej nie umiały wyzyskać przy nadchodzących wyborach do izby deputowanych parlamentu francuskiego.

Minister skarbu w urzędowym swoim raporcie deficyt za rok zeszły wykazał w sumie 175 milionów franków, lecz nie uwzględnił tych przekroczeń budżetowych, które można było odnieść do roku bieżącego, a jednak czynią one

pokażną sumę 33 milionów franków. Tu nadmienić należy, że koszty wyprawy chińskiej nie wchodzi do tego rachunku.

Taki olbrzymi deficyt wynikł w roku absolutnego pokoju i niebywale urodzajnym, wolnym od wszelkich epidemii i katastrof żywiołowych, wymagających nadzwyczajnych wydatków nieprzewidzianych w budżecie.

Nielepiej się przedstawiają i widoki na rok bieżący. W miesiącu lutym, jak donoszą depecze z Paryża, podatków pośrednich wpłynęło mniej o 9,732,000 franków, niż w tymże miesiącu roku ubiegłego.

Taka zaś oplakana gospodarka rządu trzeciej Rzeczypospolitej wypływa z wydatkowania olbrzymich sum nietylko w interesie kraju, ile w celach stronnicych, nie mających nie wspólnego przynajmniej z 90 proc. ludności francuskiej.

Minister finansów deficyt w budżecie objaśnia przede wszystkim niedoborem, jaki spowodowała powszechna wystawa paryska, chociaż niedobór ten stanowi zaledwie dziesiątą część ogólnej sumy deficytu, którą śmiało przyjąć można na 200 milionów franków.

Bank francuski, w którym bije niejako puls bogactwa Francji i którego operacje zmniejszyły się znacznie, objaśnia to niepokojące zjawisko zastojem ogólnym w handlu i przemyśle.

To też opozycja wyzyskuje w swoich widowiskach ten stan rzeczy. Prawie w przeddzień wyborów jeden z wodzów opozycji Ribot wygłosił w Marsylii w teatrze miejscowym mowę, w obecności 3,500 słuchaczy, w której krytykując gospodarkę rządową usiłował wykazać, że dzisiejszy rząd Francji schlebując zbyt socjalistom przestał być przedstawicielem partji republikańskiej.

W mowie swej Ribot postawił na planie pierwszym gospodarkę finansową, stanowiącą najślabszą stronę obecnego systemu rządowego we Francji.

Mówca zajął się przede wszystkim niebywalem wzrostem wydatków państwowych, które zwiększają się z roku na rok w sposób zaniepo-

kajający nawet optymistów. Wydatki te w ciągu jednego tylko peryodu prawodawczego doszły do sumy 250 milionów franków. Francja znów weszła w okres deficytów, a umarzanie długów ma miejsce tylko na papierze. Jeśli parlament jest zbyt pochopnym do mnożenia wydatków, to obowiązkiem jest rządu powstrzymać te zapędy. W różnych krajach odbywa się to w rozmaity sposób; we Francji — zdaniem Ribot możnaby cel osiągnąć przez ograniczenie inicjatywy deputowanych odnośnie do projektowania nowych wydatków, co już miał na względzie wniosek deputowanego Bertello.

Następnie Ribot wyraził niezadowolenie, że we Francji tak wolno wprowadzają się wszelkie użyteczne reformy. System podatkowy dawno się już zestarzał; niezbędną jest reforma opłat sądowych, albowiem nadużycia w tej mierze dosięgły już ostatecznego kresu.

Ribot powstawał przytem przeciw wprowadzeniu we Francji postępowego podatku dochodowego, który zamieniłby wszystkie istniejące we Francji podatki bezpośrednie.

Podatek dochodowy Ribot uważa za szkodliwy i niebezpieczny dla kraju, albowiem jest on oparty na systemie śledczym, przeciw któremu naród francuski zawsze protestować będzie.

Ribot niezadowolonym też jest z życia parlamentarnego Francji. Parlamentaryzm wprowadził i w innych krajach zwyrodniał wskutek rozbicia się partji na drobne grupy. Wszędzie rządy zmuszone są uciekać się do koalicji partji, a raczej jej resztek.

We Francji doprowadziło to nawet rząd do koalicji z socjalistami, co zdaniem mówcy, jest nader niebezpiecznym dla Rzeczypospolitej. Izba deputowanych zamiast uchylać prawa, zajmuje się ogłaszaniem przeróżnych rezolucji, których miejsce na wiecach i zebraniach partyjnych, ale nie w poważnym ciele prawodawczym.

Wreszcie Ribot nie przywiązuje wiele wagi do reformy konstytucyjnej z roku 1875. Zauważył on bardzo słusznie, że zanim rzecz pójdzie o zmianie konstytucji, należy pierwiej nauczyć się wykonywać przepisy już istniejące. Tymczasem, we Francji dotychczas nie nauczono się jeszcze korzystać ze wszystkich zasad konstytucji. Prawo przysługujące prezydentowi zwracać się z oświadczeniem do izb parlamentu poszło w zapomnienie a jest ono przecież nader ważnym przywilejem i mogłoby być nieraz z wielkim pożytkiem stosowane.

Mowa Ribot przepelniona jest mnóstwem trafnych uwag, lecz wątpliwą jest rzeczą azażlić zdoła skutecznie zaważyć na szali wyborów na korzyść stronnictwa postępowego we Francji.

To tylko jest niewątpliwem, że nigdy może kampania wyborcza za czasów trzeciej Rzeczypospolitej nie była toczoną z taką zjadłością partyjną, jaka miejsce mieć będzie przy nadchodzących wyborach. Czy jednak rząd Waldeck-Rousseau wyjdzie z kampanii wyborczej zwycięsko, niedaleka przyszłość pokaże!

— Rząd niemiecki, który dotychczas odnośnie do sprawy boerów zachowywał pełną mil-

czenia neutralność, gdy jednocześnie prasa niemiecka, nawet półurzędowa, lub też pozostająca na żóldzie sfer dyplomatycznych, puszczając w obieg grozę budzące opisy o wrzekomem barbarzyństwie anglików i nieludzkiem postępowaniu z rodzinami boerskimi w obozach koncentracyjnych, obecnie przez usta sekretarza stanu do spraw zagranicznych, bierze anglików w obronę.

W tych dniach na posiedzeniu izby deputowanych sejm pruskiego sekretarza stanu baron Richthofen oświadczył:

Nadeszła obecnie odpowiedź Anglii na notę rządu niemieckiego, w przedmiocie przesyłania zasiłków dla boerów, zamkniętych w obozach koncentracyjnych. Rząd angielski zaznacza w tej odpowiedzi, że w Anglii utworzył się już komitet miejscowy, rozporządzeniem którego poddać się winien i komitet niemiecki pomocy dla boerów. Przesyłki będą ekspedowane bez cła i wszelkich dodatkowych opłat, licząc w to i fracht. Baron Richthofen utrzymuje, że obecnie zapewniony już jest sprawiedliwy rozdział ofiar, lecz jednocześnie dodaje kilka uwag:

„Bezwarunkowo — mówił pruski sekretarz stanu — wraz ze wszystkimi utyskujemy nad ofiarami, które pochłonęła wojna w Południowej Afryce, nie powinniśmy wszelako zapoznawać wielkich nakładów, oraz tylu ofiar w ludziach, a zwłaszcza tylu oficerów, co wszystko razem wzięte, wytworzyło w opinii angielskiej nieprzejednaną dla boerów nienawiść. Niemcy powinni oszczędzać narodową drażliwość anglików, albowiem każde słowo nieprzyjazne w takich warunkach, bywa podwójnie odczute, każda zaś oznaka przyjaźni przyjęta z podwójną wdzięcznością. Zachowanie się przyjazne wobec anglików, powstrzymanie zbyt gwałtownych wybuchów radości na wieść o niepowodzeniach oręża angielskiego, nie przeszkadza przecież nieść pomocy cierpiącym boerom. Dodać też potrzeba, że wiele zarzutów przeciw sposobowi prowadzenia wojny przez anglików okazało się bezpodstawnymi lub co najmniej przesadzonemi.

Z wiarygodnych źródeł zapewniono nas obecnie, że urządzenie obozów koncentracyjnych pod względem higienicznym jest wzorowem, a utyskiwania na żywność idą za daleko. Trudno przecież wymagać, by jeńców raczono kawiozem. Niemcy nie powinni nigdy zapominać, że żyją z Anglią w stosunkach przyjaźni, a więc, czyniąc wszystko co możliwe, by przyjść z najskuteczniejszą pomocą ranionym anglikom i boerom, my niemcy — kończy baron Richthofen — powinniśmy osobiście i w prasie zachęcać cały naród niemiecki do wyrozumiałego zachowywania się wobec Anglii, gdyż w ten sposób oddamy najlepszą przysługę, zarówno boerom, jako też i ludowi niemieckiemu.”

Snać traktat anglo-japoński i wślad za nim idąca odmowa, co do nadania im wyłącznego przywileju eksploatacji kolei żelaznych i bogactw kopalnianych w prowincyi Szantungu, podziałała uśmierzającą na animusz Niemców, tam tylko butnych, gdzie mają do czynienia ze słabszym od siebie przeciwnikiem.

S. J.

Sprawa cmentarza katolickiego.

—?—

Geometry dokonali wczoraj podziału cmentarza przy kościele Św. Józefa. Ponieważ na jednej części placu wznosi się kościół Św. Józefa, przeto tę część cmentarza wraz z figurą Matki Boskiej pozostawiono parafii katolickiej. Drugą część, na której już wznosi się dzwonnica, oddano gminie ewangelickiej. Do tej części placu nie ma przystępu i dlatego gmina ewangelicka pragnie zamienić ten plac na place, leżące poza Helenowem, a należące do gruntów kościelnych. Żąda jednak ta gmina, aby parafia katolicka dała jej za to 6 razy więcej gruntów.

Ma się rozumieć, są to mrzonki, gdyż plac, który wskutek podziału otrzyma gmina ewangelicka, jako cmentarny, może być użyty tylko pod kościół. Jeżeli zaś jest za małym lub nieodpowiednim, wówczas gmina ewangelicka obowiązana jest zadrzewić go i utrzymywać, jako miejsce nietykalne. Mamy najlepszy dowód po ogrodzie pokapucyńskim w Warszawie, gdzie

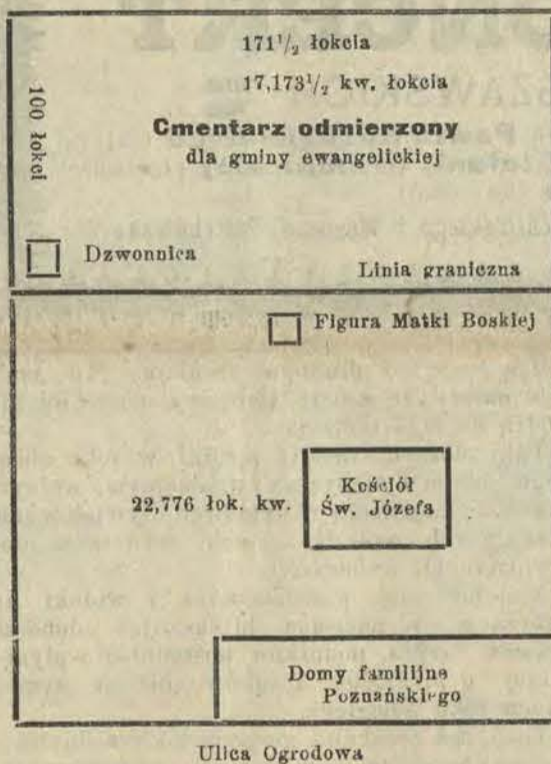
pochowane zostały ciała Rautenstrauchów. Małutki kącik obok wysokich kamienie dotąd pozostaje cmentarzem ogrodzonym i niezajętym.

Ządanie też od parafii sześciokrotnie większych gruntów poza Helenowem, które ma zamiar obrócić gmina na swój cmentarz, na nie się nie zda, a to dlatego, że prawo pozwala dopiero o 150 sążni od granic miasta zakładać cmentarze, a grunty parafii katolickiej, o które stara się gmina ewangelicka, leżą w obrębie miasta, wobec tego próżne zabiegi.

Również dozór cmentarny oczekuje wyroku senatu, a z nim i rozjaśnienia kwestyi, czy cmentarz uważać należy, jako własność miejską, czy kościelną. Gdyby uznano cmentarz za własność miejską, w takim razie układy o zamianę placów prowadzićby musiała gmina ewangelicka z miastem i koszty procesu poniosłoby miasto.

Słowem, gmina ewangelicka przerachowała się, dochodząc swojej własności, i tylko wtedy może zyskać, gdy plac wyprocesowany połączy z jednym z placów prywatnych, który musi nabyć, albo od Poznańskich, albo od Petersilgego.

I w tym wypadku wolno będzie gminie zużytkować ten plac tylko pod kaplicę lub kościół, a ponieważ okolica ta i wąskie ulice nie nadają się do budowy kościoła, więc prawdopodobnie skończy się na tem, że będzie zmuszoną za jakkolwiek sumę odstąpić plac ten kościołowi Św. Józefa, dla którego tylko ma jakie takie znaczenie ów kawałek ziemi.



KRONIKA.

Ekonomiczna.

Sprawy kolejowe. Ministerium komunikacji zatwierdziło projekt techniczny budowy stacji węzłowej Słotwiny odnogi koluszkowskiej kolei łódzkiej i dystansu iwangrodzko-dąbrowskiego. W Słotwinach będzie urządzoną stacją sortowania wagonów oraz stacją przeładunkową z toru szerokiego na wązki. Ministerium zatwierdziło projekt budowy tunelu dla przejazdu kolejowego pod nasypem na 4-ej wioście kolei kaliskiej.

Nowe spółki. Sąd okręgowy piotrkowski wywiesił akty regentalne zawartych nowych spółek następujących:

1) Przed regentem Juliuszem Gruszczyńskim: pomiędzy Markusem Rzepkiewiczem, Salomonem Monczką, Leonem Monczką i Maurycym Monczką do prowadzenia fabryki sztucznej przędzy wełnianej w Łodzi z terminem 10-letnim i kapitałem 16 tysięcy rubli pod firmą «Rzepkiewicz i bracia Monczka».

2) Przed regentem Władysławem Malinowskim w Piotrkowie pomiędzy Władysławem Jakubowskim i Ksawerym-Lucyanem Świeciekim, do eksploatacji wapienników w majątku Smotryszew w powiecie noworadomskim, z terminem

15-letnim i kapitałem 10 tysięcy rubli, pod firmą «Smotryszewskie zakłady wapienne».

3) Przed regentem Władysławem Jonszerem w Łodzi pomiędzy Abramem Szpigelmanem i Izraelem Manelem do prowadzenia w Łodzi fabryki chustek, wełnianych i półwełnianych wyrobów, z terminem 3-letnim i kapitałem 2,000 rubli pod firmą «Szpigelman i Manela».

Dowozy. W ciągu ostatniego tygodnia to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Maki pszennej 48 wagonów (36,000 pud.), maki żytniej 27 wagonów (20,250 pud.), pszenicy 8 wagonów (6,000 pud.), żyta 12 wagonów (9,000 pud.), owsa 62 wagonów (46,500 pud.), jęczmienia browarnego 7 wagonów (5,250 pud.), jęczmienia na kaszę 4 wagony (3,000 pud.), grochu 9 wagonów (6,750 pud.), kaszy jaglanej 3 wagony (2,250 pud.), siana prasowanego 91 wagonów (20,180 pud.), słomy prasowanej 26 wagonów (6,124 pud.), słomy prostej 48 wagonów (10,892 pud.), wełny zagranicznej 18 wagonów (4,511 pud.), wełny krajowej 38 wagonów (8,829 pud.), bawełny zagranicznej 70 wagonów (17,234 pud.), bawełny rosyjskiej 121 wagonów (33,975 pud.), odpadków bawełnianych 52 wagonów (14,274 pud.), żelaza 4 wagony, gliny ogniotrwałej 2 wagony, wapna palonego 3 wagony, wapna niepalonego — wagon, marmuru kieleckiego w bryłach 1 wagon, cementu 6 wagonów (4,500 pud.), drzewa budulcowego 22 wagonów, drzewa opałowego 27 wagonów, desek 17 wagonów, węgla kamiennego 1023 wagonów, koksu 3 wagony, kamienia piaskowca 1 wagon, kości 2 wagony, soli 14 wagonów (10,500 pud.), nafty 27 cystern, tektury smołowej 3 wagony, smoły 1 wagon, farb 3 wagony, kwasów 4 wagony, papieru 5 wagonów i różnych towarów 576 wagonów.

Pociągami pospiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 19 wagonów, bydła 15 wagonów, trzody 36 wagonów, mięsa 7 wagonów i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 72 wagonów (44,239 pud.), wyrobów wełnianych 11 wagonów (7,912 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagony (1,500 pud.), wyrobów terrakotowych 2 wagony, tektury smołowej i smoły 1 wagon (750 pud.), cegły licowej 3 wagony, cegły ogniotrwałej 1 wagon, szmelcu 2 wagony, kaffi — wagon i różnych wyrobów 637 wagonów.

Wysłano pociągami pospiesznymi: wyrobów bawełnianych 17 wagonów (12,736 pud.), wyrobów wełnianych 8 wagonów (6,000 pud.), i różnych towarów 21 wagonów.

Ceny zboża na stacy: pszenica wyborowa 6 rubli 50 kop., żyto wyborowe 4 rb. 40 kop., owies 3 rb. 60 k. za korzec. Transakcje dość ożywione, zapasy owsa male.

Ceny paszy: cietnar słomy prasowanej 1 rb. 40 kop., słomy prostej 1 rb. 65 kop., siana prasowanego 1 rb. 70 kopiejek.

Miejscowa.

Kościół św. Stanisława. Niedługo rozpoczyna się dalsze roboty około budowy kościoła św. Stanisława. Funduszów na to niema, bo temi, które dotąd zebrano, pokrył zarząd dawne zobowiązania.

Przy nadchodzących świętach Wielkanocnych, a raczej Wielkim Tygodniu, kiedy ludzie na pamiętkę bolesnej chwili śmierci Zbawiciela zwykli składać ofiary, dobrze byłoby, aby nie zapomniano o nowobudującym się kościele. Gdyby każdy z mieszczan wyznania chrześcijańskiego zamieszkały w Łodzi złożył 25 kop., toby 200,000 mieszkańców chrześcijan mogło od razu przyjść z pomocą 50,000 rubli, ale ponieważ 6—7 osób stanowi rodzinę, w której kilkoro dzieci nie złożyć nie może, przeto jeszcze ta suma niegłaby zmniejszeniu, tak, że zawsze można byłoby osiągnąć z takich ofiar około 7,000 rubli.

Powtarzana taka ofiara raz na kwartał, dostarczyłaby na budowę kościoła około 28,000 rb. rocznie, a to pozwoliłoby zarządowi iść szybszym krokiem ku wykończeniu nowej świątyni.

Po ustąpieniu ks. hr. Lubieńskiego zawakowała posada wice-prezesa komitetu kościelnego. W tych dniach komitet budowy ma się zebrać, aby na godność tę poprosić ks. Szmidla, obecnego proboszcza parafii św. Krzyża.

Wpisy. Jutro nastaje dzień krytyczny dla młodzieży, która nie opłaciła wpisów. Już jutro wielu, bardzo wielu z biedaków, łaknących wiedzy, opuścić będzie musiało mury przybytków szkolnych, jeśli nie znajdą się ludzie dobrej woli ku spełnieniu jednego z najpierwszych obowiązków społecznych, pospieszenia z pomocą niezamożnej uczącej się młodzieży.

Nie wątpimy przecież w ofiarność Łódzian, nie przypuszczamy ani na chwilę, by chociaż jeden z niezamożnych uczniów miał opuścić szkołę dlatego tylko, że nie miał czem opłacić wpisu, ale pospiech tu konieczny, bo termin ostatni już mija.

Potrzebujących wielu, środków zaś do opłacenia wpisów nader mało, zwłaszcza dla uczniów szkoły przemysłowej i gimnazjum.

Sprawy aptekarskie. Od czasu do czasu bywają ujawniane pomyłki w aptekach, które odbijają się mogą nader szkodliwie na życiu chorych. Wobec możliwości zamiany lekarstw i zgubnych dla życia chorych omyłek w przyrządzaniu lekarstw, agituje się wśród miejscowych lekarzy sprawa uregulowania kwestyi zbytnio przeciążonych pracą pomocników i uczniów aptekarskich, oraz przeciwdziałania wydawania lekarstw przez składy apteczne.

Oczywiście środki te o tyle tylko mogą doprowadzić do pożądanego celu, o ile równocześnie uregulowaną zostanie kwestya kontroli lekarstw i wód mineralnych sztucznych. Aptekarze nie tylko nie powinni sprzeciwiać się takiej kontroli, lecz przeciwnie w ogólnym i własnym interesie — starać się o nią.

Z biura pow. łódzkiego. Powołany na stanowisko naczelnika powiatu piotrkowskiego r. st. W. Kwarnberg w dniu dzisiejszym zdał wszystkie czynności dotychczasowe w biurze powiatu łódzkiego, wraz z całym inwentarzem tej instytucji, mianowanemu zastępcy, sztabs-kapitanowi N. Sobolewskiemu.

Raut. W lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian (Dzielna 31) odbędzie się na rzecz pomienionej instytucji raut w dniu 16 b. m., t. j. w niedzielę. Początek o godzinie 6-ej popołudniu.

Ze względu na cel, spodziewany jest liczny udział uczestników. Bliższe szczegóły rautu podamy.

Z żydowskiego Tow. dobroczynności. W dniu wczorajszym o g. 9 w. pod przewodnictwem dr. Sztierlinga, w lokalu żyd. Tow. dobr. przy ul. Zachodniej nr. 20, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie. Na zebraniu tem przejrano instrukcję przytułku dla paralityków i kalek, jako też instrukcję domu zarobkowego zatwierdzoną przez p. gubernatora piotrkowskiego. Instrukcję tę jednogłośnie przyjęto.

Przytułek dla kalek mieścić się będzie w domu Towarzystwa przy ulicy Zachodniej pod nr. 20 i na razie zostanie urządzonym na 20 osób obojga pley. Koszt wewnętrzznego urządzenia tego Przytułku obliczono na 1800 rb., koszty zaś utrzymania 20 osób przewidziano na sumę 3000 rb. rocznie. Przytułek dla paralityków i kalek ma na celu utrzymywanie pensjonarzy bezpłatnie i przyjmowanie tylko tych, którzy nie są zdadni do pracy i nie mają środków do życia. Pierwszeństwo przyjęcia do Przytułku mają stali mieszkańcy miasta Łodzi, następnie ci, którzy mieszkali w Łodzi przez szereg lat. Nie mogą być przyjęci chorzy umysłowo i chorzy na choroby zaraźliwe.

Opuszczenie Przytułku może nastąpić: 1) w razie żądania rodziny, 2) gdy pensjonarz nie będzie się stosował do przepisów i wymagań instrukcji. Przytułkiem zarządza komitet, składający się z 8 osób, w tej liczbie musi być 3 lekarzy. Na utrzymanie Przytułku wyznacza sumę zarząd Tow. dob. w miarę potrzeby.

Żydowski dom zarobkowy ma na celu dostarczenie robót osobom, które chcą pracować, a na razie nie mogą znaleźć pracy. Dom zarobkowy daje przytułek i roboty tylko w porze dziennej i za odpowiednim wynagrodzeniem. Prawo do otrzymania zajęcia w domu zarobkowym ma każdy żyd zamieszkały w Łodzi i na przedmieściach, bez różnicy stanu, wieku i płci, a zdadni do robót, nie wymagających specjalnych urządzeń.

Roboty będą trwały w lecie od g. 7 rano do 7 wieczorem, w zimie od g. 8 rano do g. 7 wieczorem, na jesieni i na wiosnę podług uznania zarządu. Należność za pracę będzie wypłacana w dwóch terminach przed południem i przed wieczorem i stosownie do uznania zarządu Tow. dobr. Domem zarobkowym będzie zawiadywał specjalny komitet, wybierany przez zarząd T. dobr. i składający się co najmniej z 12 osób. Liczba ta w miarę potrzeby, może być powiększona.

Rozporządzenia komitetu zależne są od większości głosów, w razie równości, głos przewodniczącego rozstrzyga. Zebranie komitetu, aby było prawomocne, nie może liczyć mniej nad 7 osób.

Specjalny nadzór nad domem zarobkowym wklada się na intendenta. Środki na utrzymanie domu zarobkowego będą czerpane: a) z dobrowolnych ofiar, b) ze stałej zapomogi Tow. dobr.

c) z sum otrzymywanych za wyroby, d) i z różnych ofiar.

Wszystkie te sumy powinny być przelewane do kasy Tow. dobr. Komitet domów zarobkowych obowiązany jest co rok przedstawiać Tow. dobroczynności sprawozdanie ze swej działalności.

Zebranie. Ogólne zebranie opiekunów szkółki rzemiosł, wyznaczone na dzień wczorajszy w lokalu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, nie doszło do skutku z powodu zebrania się małej liczby członków. Powtórne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Z okazji konfirmacji swego syna Mieczysława, dr. owie Karolowie Poznańscy ofiarowali za pośrednictwem komitetu synagogi rubli 400, z przeznaczeniem tej sumy w równych częściach na następujące cele: Tow. dobroczynności, sekcję pielęgnowania chorych, pożyczki bezprocentowe i tanie kuchnie.

Zarząd Tow. pochyla się z miłą obowiązkiem wyrazić serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom za ich hojny dar.

Ze szkoły handlowej. Dyrektor szkoły handlowej skutkiem niedyspozycji od dni kilku zmuszony jest nie opuszczać mieszkania. Zwykle przyjęcia interesantów we wtorki i piątki od godziny 10-ej do 11-ej rano, odbywają się tym sposobem w mieszkaniu p. dyrektora (przy ulicy Dzielnej № 37, m. 4).

Odnoga kolejowa. Z powodu budującej się kolei warszawsko-kaliskiej, ujawniać się już poczyna ruch przemysłowy, obierający sobie siedlisko wzdłuż nowej linii. W tych dniach np. w biurze pomiarów pp. Kutakowskiego i Trabczyńskiego przy współudziale p. A. Szymańskiego, inżyniera kolei warsz.-kal. opracowany został projekt i łącznie z odpowiednim podaniem do władz wyższych przesłany, na kolejkę podjazdową od stacji kolei kaliskiej na plac p. M. Bendeta, przy ulicy Konstancyńskiej, dla wyładowania węgla i materiału leśnego. W razie zatwierdzenia tej odnogi, będzie to pierwsza dojazdowa droga w naszym mieście.

Salony fryzjerskie. Wkrótce ogłoszone będą nowe przepisy, mające na celu ulepszenie warunków higienicznych w salach fryzjerskich, z których wiele pod względem zdrowotnym wola o pomstę do nieba.

Z sądu. Przedwczoraj sąd okręgowy piotrkowski sądził głośną sprawę tutejszego cukiernika p. Grützhaendlera, który w celach wyzysku trapiiony był listami anonimowymi i denuncjacjami do władz. Na sądzie stwierdzono, że winnymi są Szmul Herszkorn, Jakób Taradajka i Benjamin Bern. Pierwszy z nich skazany został na 6 miesięcy więzienia, drugi na dwa miesiące. Bern nie stawiał się i jak stwierdzano, przebywa za granicą. Okoliczności tej sprawy omawiane były przy sądeniu w I-ej instancji.

W dalszym ciągu sesji Stanisława Zawadzka i Henryk Brasz, za nielegalne pożyczki skazani zostali na pokutę kościelną, a ostatni oprócz tego, na zapłacenie kary w sumie 25 rb.

— Niezależna Franciszka Dąbrowska, nowonarodzone dziecko, które zaraz zmarło, zakopana w ziemi, chcąc tym sposobem ukryć swój wstyd. Sąd skazał ją na trzy tygodnie aresztu.

Zatwierdzone plany. W tych dniach zatwierdzony został plan na budowę 2-piętrowego domu murowanego przy ul. Targowej i Fabrycznej pod № 9/1161—1162, oraz sklepu na parterze, własność Szmula Icka Goldbera.

Szalety. Jeden z przedsiębiorców warszawskich przedstawił ulicowemu magistratowi projekt urządzenia na ulicach Łodzi pięciu szaletów. Warunki jakie przedstawił przedsiębiorca, były niejasno podane, z powodu tego magistrat zwrócił je z prośbą obszerniejszego wyjaśnienia wszystkich danych, po czem dopiero może nastąpić porozumienie się.

Wynagrodzenie felczerów. Za gorliwość przy szczepieniu ospy w roku ubiegłym wydział lekarski piotrkowski wyznaczył wynagrodzenia czterem tutejszym felczerom, a mianowicie: Szejnowi, Jarkiewiczowi, Ostrowskiemu i Piaskowskiemu.

Najwyższe wynagrodzenie otrzymał Szejnow, w sumie 25 rb.

Nadestane. Intendent szpitala św. Aleksandra składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie za nadsyłanie pism dla chorych, a mianowicie: p. Kozłowskiemu za roczniki „Tygodnika Ilustrowanego“ i pani Trzciskiej, zarządzającej mleczarnią „Rogów“, za stałe nadsyłanie przeczytanych pism.

Dramat małżeński. Mieszkańcy domu pod nr. 26 przy ulicy Fajfra, w dniu onegdajszym zostali zaalarmowani awanturą, jaka wynikła pomiędzy małżonkami Hencelami. Cezary Hencel, lat 26, pokłóciwszy się z żoną swą Emmą, ranił ją tasakiem w głowę. Hencelowa, po otrzymaniu rany, miała jeszcze tyle siły, że uciekła z mieszkania. Wtedy awanturniczy małżonek zamknął się na klucz i podeszwał sobie gardło brzytwą. Sąsiedzi, zaniepokojeni jękami Hencela, wyważyli drzwi i znaleźli go leżącego na podłodze w kałuży krwi. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy obojgu, Hencelową pozostawił na miejscu, a Hencela w stanie groźnym odwiózł do szpitala Poznańskich.

Pożar. Wczoraj o g. 6 wieczorem I oddział straży ogniowej został wezwany do Radogoszcza, gdzie w fabryce mat, należącej do Adolfa Bona, powstał pożar. Po przybyciu na miejsce, straż zastała cały budynek w płomieniach. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, ogień zdolał ugasić dopiero po 5 godzinach. Straty wynoszą przeszło 730 rb.

Przejechanie. W dniu wczorajszym przy ulicy Średniej, w podwórzu domu nr. 90, Otto H., lat 7, przejechał się tak nieszczerliwie, że koło przejeżdżającego wozu przeszło mu przez rękę.

Zatrucie. Przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod nr. 69, Emma Gram, lat 20, przez pomyłkę napila się kwasu karbolowego. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z sąsiedztwa.

Sprawa o most. Mieszkańcy wsi Łyskowice wystąpili do władzy ze skargą, że przy mlynie we wsi Łyskowice most został zupełnie zrujnowany, a dzierżawca młyna Jan Krauze nie chce go swym kosztem naprawić, pomimo, iż most ten leży na głównej drodze, prowadzącej z Pabianic do Konstancynowa.

Kwestya ta była przedmiotem rozpraw sądowych, lecz sąd uniewinnił Krauzego, ze względu na to, iż jest tylko wiecznym dzierżawcą, właścicielem zaś hypotecznym Kindler.

Kto powinien reperować most, rozstrzygać będzie władza administracyjna, tymczasem komunikacja będzie przerwana.

Ze Zduńskiej Woli. W ubiegły poniedziałek i wtorek w Zduńskiej Woli odbył się jarmark doroczny, na który zjechali się licznie ziemianie z kaliskiego, przyprowadzając ze sobą dużą ilość koni, przybyło też wielu kupców krajowych i zagranicznych. Pokup na konie średnie, t. z. „mierzyny“, był bardzo duży i placono za nie od 100—110 rubli. Po tej cenie sprzedano przeszło 300 sztuk, które zostaną wysłane do Anglii. Obywatele trzymali konie w dość wysokiej cenie, mając na względzie zapotrzebowania na 500 koni Tatarsalu warszawskiego, i nadchodzący jarmark w Kaliszu. Wogóle konie robocze są bardzo drogie; koni wierzchowych był zupełny brak. Inwentarz od cen noworocznych podskoczył więcej jak 30%, a od cen jesiennych 50%, dostawa pomimo to była mała. Dowieziona ziarno na jarmark było droższe o 40 kop. na korcu niż w Łodzi. Paszy nie dowieziono zupełnie. Groch i owies był poszukiwany do siwnu, placono za owies 4 rb. 20 kop., za groch 8 rb. 10 kop. za korzec.

Z WARSZAWY.

— Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Władysław Andrycbiewicz, wybitny prawnik, ostatnio dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń. Zmarły był redaktorem „Biblioteki umiejętności prawnych“, sędzią sądu handlowego i profesorem prawa handlowego w warszawskiej szkole handlowej.

— W wydziale przeciwgruźliczym Towarzystwa higienicznego dr. Jan Sędziak wystąpił ostro przeciw sposobom przenoszenia suchot i między innymi wymienił... pocałunki. W obronie tych ostatnich stanął dr. Hewelke i zbijając zarzuty, dowiódł, że walka z pocałunkami jest co najmniej zbyteczną. Cieszyć się zakochani!

— Do sławnego naszego wynalazcy Szczepanika podczas jego ostatniej bytności w Warszawie zgłosił się p. Stanisław Jarminski, uczeń VI kl. jednej ze szkół realnych, i przedstawił swój oryginalny pomysł wiercenia w żelazie dziur wielokątnych. P. Szczepanik zaprosił młodego wynalazcę do swoich zakładów w Wiedniu, gdzie obiecał dopomóc do obrobienia i opatentowania wynalazku. P. Jarminski zdradza wybitne zdolności w kierunku mechanicznym.

* Z powodu braku miejsca, wzmiankę o wczorajszym przedstawieniu trupy japońskiej podamy jutro.

Wiadomości zamiejscowe.

Z kraju.

— W tych dniach w Kielcach odbyło się zgromadzenie przedstawicieli Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Obradom przewodniczył p. Bienkowski.

Po długich obradach zatwierdzono sprawozdanie i bilans za r. z. (wyciąg z nich podaliśmy przed kilku dniami), etat biura w sumie 3,200 rb., dywidendę w wysokości 5 proc., przyjęto wniosek co do odpisania z zysku czystego 638 rb. na kapitał zapasowy oraz 1,474 rub. na cele użyteczności publicznej.

Rozprawy były wiele charakterystyczne. Tak np. jeden z mówców żądał, aby dano mniej na cele użyteczności publicznej, a natomiast dano 1,000 rb. zarządowi za bezpłatną dotychczas pracę, ale zarząd sprzeciwił się temu wnioskowi.

Inny znowu mówca był przeciwny gromadzeniu funduszu rezerwowego, proponując oddanie przeznaczoną na ten cel sumy na oświetlenie miasta, na bruk, na poprawę złych warunków sanitarnych.

Wytłomaczono mu przecież, że to jest obowiązkiem zarządu miasta, a Towarzystwo musi posiadać fundusz rezerwowy, bo on utrwała byt instytucji.

Zarząd proponował przeznaczanie na zapomogi dla wdów po rzemieślnikach 50 rb., a dla Tow. dobroczynności 500 rub.; zgromadzenie postanowiło inaczej i dało dla wdów 100 rub., dla Tow. dobr. tylko 300 rb.

Jeden z mówców sprzeciwiał się projektowi zakładania muzeum rzemieślniczego i dowodził, że lepsze usługi oddadzą szkoły rzemieślnicze. Na to odpowiedział prezes Dunin:

„Proponując muzeum rzemiosł, mieliśmy na względzie najistotniejsze potrzeby naszego rzemieślnika, nie zaś wyłącznie tworzenie jakiejś szkoły dla terminatorów, lecz przeciwnie, uczelnię i dla starszych rzemieślników, którzy żadnej szkoły nie skończyli, nie widzieli większych miast i do końca życia w tych samych warunkach prowadzić będą rzemiosło. Moi panowie, gdyby w Kielcach było towarzystwo prawnicze, niewątpliwie mielibyśmy lepszych adwokatów; gdyby było towarzystwo lekarskie, mielibyśmy lepszych lekarzy, jeżeli więc rzemieślnicy będą mieli sale muzealne do nauki pogładowej i wykładowej, będziemy mieli lepiej uzdolnionych fachowców. Po co szukać daleko przykładów? W całych Kielcach nie umieją dobrze przykładać i dopasować rolety do okna. Jedźcie do Ka-

towie. Robota niby ta sama, ale roleta szybko i dokładnie skręca się na wałku. Jest to mała rzecz, ale dowodzi, że tam mają udoskonalony przyrząd, który poznać i zastosować tylko umiejętnie należy. Muzeum rzemiosł właśnie ma ten cel praktyczny, aby o takich sprawach interesowany ogół rzemieślników, całe życie zasiedziały w miejscu, nauczać, a tem samem wpływać na rozwój i udoskonalenie rzemiosł lub sztuki stosowanej do przemysłu.”

Przemowa ta poskutkowała. Przedstawiciele zgodzili się na ofiarę 1000 rb. na przyszłe muzeum rzemiosł w Kielcach. Muzeum to będzie założone w czasie zapewne niedługim, bo ofiar na ten cel chyba nie zabraknie.

— Stowarzyszenie spożywcze, w założenie którego nie wierzyła w Łomży inteligencja, pomimo krakań przeróżnych i kontr-agitacji, — ostatecznie przyszło do skutku. Wygrzebano z pyłu zapomnienia ustawę Stowarzyszenia, zatwierdzoną jeszcze w roku 1897. Po kilkumiesięcznej pracy okazało się możebnem zwołać ogólne zebranie założycieli, i oto 2 b. m. w sali Koła muzycznego zebrano się blisko 80 osób, w celu wyboru reprezentantów.

— W zeszły piątek do restauracji Przybylskiego w hotelu Berlińskim w Kaliszu przyszło trzech miejscowych adwokatów przysięgłych, pp. Rymarkiewicz, Kaulbersz i Bogdaszewski na wspólną wieczerzę. Po kolacji Bogdaszewski, wyszedłszy na podwórze, przez nieostrożność wpadł do piwnicy, gdzie silnie się potłukł. Upadek spowodował torsję kanału oddechowego. P. B. z powodu duszenia się stracił przytomność i na krzyk dwóch chłopców, znajdujących się wtedy w piwnicy, wezwano lekarzy. Pomimo wszelkich ich starań i pomocy doktora Klaczka, wezwanego z Wrocławia, chory zmarł w niedzielę. Wypadek ten wywarł dużą sensację w mieście.

Ze Lwowa.

— We Lwowie zdarzył się w tych dniach niezwykle wypadek. Pracownik fryzjerski Bernard Grünbaum, pracując przed ósmiu laty w Czerniowcach poznał tam 13-letnią dziewczynkę Eugenię Dudę. Młodzi pokochali się i przysięgli miłość. Kiedy Grünbaum przyjechał do Lwowa, zjawiła się tam również i Eugenia jako 21-letnia, piękna panna. Młoda para postanowiła zawrzeć ślub małżeński, ze względu jednak na różnicę wiały miał to być ślub cywilny. Dudówna więc złożyła w magistracie deklarację bezwyznaniowości i ślub naznaczono za tydzień, narzeczony jednak zdołał ją namówić, żeby zmieniła wiarę na judaizm. Po dopełnieniu formalności, rabin lwowski udzielił

z Adolfem znalazł po tych zaprosinach na ulicy. — Jeszcze się tak, na honor! nigdy nie ubawił, jak tego doświadczysz w nadchodzący czwartek. Wszystkiego będzie w bród, no, i poznasz też nowy specyjalik, ową śliczną brunetkę, o której ci mówiłem.

— Czy istotnie taka ładna jak powiadasz? — pytał ciekawie Adolf.

— Ba, ba, ba! a jakże! na honor! ani się umyje twoja Teosia do niej; ta, jakby to powiedzieć, jest czyżyk, a tamta kanarek, nie, Teosia jest świeca, a tamta gwiazda, nie... No, pal tam kaci, jak jest tak jest, a ja ci mówię, żeś jeszcze nigdy tak powabnej dziewczyny nie widział.

— Ja-bo Teosię za najpiękniejszą z dziewcząt uważam, — odparł Adolf — ona jest... specjalnie skromna, pracowita, miłutka, jakie oczy! jaka specjalnie...

— Biedna gaska! — dokończył Skorpion ze śmiechem. — Tamta, Latoszka; to ci delicye, na honor! a przytem bogatego ma wuja. Szczęśliwym będzie, kto jej się spodoba, bo i arejładny buziaczek i ładny posag dostanie. Tobie, mówię ci po przyjacielsku, przydałaby się taka kobieta, taki niezwykle nabytek: miałbyś się czem wyzwolić na prawdziwego rzeźbiarza i za co własną pracownię założyć. A tak, na honor! to będziesz tylko biedę klepał, nie więcej. Wpierw jednak trzeba, żebyście się bliżej z sobą poznali.

— I ja tak myślę... — odpowiedział Adolf — choć ja specjalnie... całą duszą oddany jestem Teosi...

Tak rozmawiając, rozeszli się w swoje strony. Adolf udał się na ulicę Smolną, a Skorpion na ulicę Wilczą, gdzie mieszkał.

ślubu według obrządku żydowskiego. Wydarzenie to wzbudziło w mieście wielką sensację.

— W hotelu „Żorża” odbył się bankiet na cześć profesora dr. Cwiklińskiego. Oprócz gremium profesorskiego, uczestniczyli namiestnik Piniński i marszałek hr. Potocki.

Z Poznania.

— Z różnych stron nadchodzą skargi, że władze policyjne nałożyły kary sądowe na tych, którzy zbierali składki na ofiary wrześnieńskiego procesu. W jednym wypadku sąd zatwierdził karę policyjną, uzasadniając wyrok tem, że zbieranie składek jest agitacją wielkopolską. Kilku gospodarzy zbierało składkę między sobą w karezmie i nazajutrz już otrzymali nakaz płatniczy po 5 marek każdy.

— Nauczyciel Wróblewski z Przetoszyzna za to, że mówił do swojej służącej po polsku, skazany został na 30 marek kary. Zadenuncyował go kolega, nauczyciel, Niemiec.

— Okolice Poznania obfitują w pokłady brunatnego węgla, nikt jednak dotąd nie ryzykował eksploatacji ze względu na obfitość wody podskórnej, która zawsze zalewała próbne wiercenia. „Tageblatt” poznański pisze, że właściciele tych terenów ponieśli już znaczne straty, z pomocą więc powinien przyjść rząd w interesie poparcia na wschodzie przemysłu — naturalnie niemieckiego.

— „Gaz. Tor.” pisze: Naganka na elementarze nie ustaje. Niektórzy nauczyciele każą dzieciom, aby im przyniosły elementarze do szkoły. Kiedy dziatki usłużne przyniosą elementarz, pan nauczyciel konfiskuje go.

Niech rodzice zażądają zwrotu elementarzy, bo elementarze posiadać wolno i niema prawa, aby je zabierać.

Niech nauczyciele pilnują szkoły, a nie wtykają nosa do chat naszych, bo tam rządzą ojciec i matka a nie pan nauczyciel.

Pożar w Paryżu.

W poniedziałek wieczorem powstał na ulicy Montmartre pożar, który zniszczył zupełnie dwa wielkie gmachy, a kilka innych kamienic silnie uszkodził. W tych starych domach koszarowych w śródmieściu paryskim pełno jest ciemnych korytarzy, schody są strome i wąskie, a ludzie mieszkają tam stłoczeni w małych pokojkach. Ogień wybuchł w domu na ulicy Uzés, na drugim piętrze w pracowni wielkiego magazynu jedwabiu firmy Brach i Blum. Około 30 pracowników i subjektów było zajętych, gdy pokoje nagle napełniły się dymem i buchnęły zewsząd płomienie. Wszyscy wybiegli na balkony, wołając przeraźliwie o pomoc; powstała straszliwa panika, lecz straż nadbiegła w porę i uratowała

ROZDZIAŁ III.

Pamiętna majówka.

Pod wieczór dnia następnego, po odwiedzeniu Zastockich zjawił się znowu Skorpion w mieszkaniu Latoszki. Zastał ją w domowym, a raczej porannem jeszcze ubraniu, siedzącą przy herbacie i mającą ślady łez na oczach.

— Cóż to? — zapytał — paniusia, widzę, płakałaś?

— Wściekła jestem! — odpowiedziała — Artur mię porzuca, pewnie musiał o tem panu mówić?

— Mówił coś koło tego; ale przecież pani sama nieraz domagała się tego, pragnąc już raz powściągnąć ludzkie języki i wyjść za mąż? Na honor! paniusia i mnie często wspominałaś o tem?

— Mówiłam tak sobie o ludzkich językach; one mnie nie obchodzą, a o ożenienie się dopominałam, bo myślałam, że on, nie kto inny, zostanie mężem moim. Doprawdy! że wściekłość mię bierze z tego wszystkiego.

— Proszę paniusi! Człowiek taki, jak pan Plewski, inne ma, na honor! widoki przed sobą. Jemu potrzeba żony z pieniędzmi i to dużemi; podurjnował się, a paniusia przecieżby mu ich nie dała. Wypada jednak, aby paniusi zapewnić posag, gdyby za mąż wyszła.

— Zapewniał mię o tym posagu, co prawda; tak, czy to tak zaraz wytrząśnie się męża z rekwaza? — odrzekła Latoszka, a oczy jej czarne zaiskrzyły się, gdy mówiła dalej — jabym mu w pierw głowę roztrzaskała, gdyby on mnie, tak sobie, bez niczego w świat puścił!

— O! Do tego nie przyjdzie, jak honor kocham! — zapewniał Skorpion.

(d. c. n.)

9)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 59).

— Tak... to jest... specjalnie... dobrze się pan Bonus wyraził, co do mnie, — odpowiedział kłopotliwie zagadnięty i z ukosa spojrział na Teosię, która się po same uszy zaczerwieniła na wzmiankę o matrymonialnych zamiarach Adolfa.

W końcu zaproszenie na Kępę, poparte przez Adolfa i matkę, zostało i przez córkę przyjęte; dobra kobiecina usilnie pragnęła, aby jej młodzinna Teosia, zaledwie ośmnastą wiosną licząca, po swej ciągłej pracy także się na swobodzie jak i inne dziewczęta poweseliła. Adolf uradowany jeszcze raz ucałował ręce matki i córki, a pannie przyrzekł, jak tego warunku domagała się koniecznie, że obie jego kuzynki nieodwołalnie będą na majówkowej zabawie, bo choć to już był początek czerwca, tak ją nazwano.

Stanoło więc na tem, że w nadchodzący czwartek, 3-go czerwca, miało się towarzystwo zebrać u przewoźnika nad Wisłą o godzinie 5-ej po południu, z kądem razem przeprowadzić się miano na Saską Kępę, do jednej z kilku znajdujących się kolonij.

— Dobra nasza! — wykrzyknął Skorpion, zacierając z zadowolenia ręce, gdy się wraz

wszystkich przy pomocy drabin. Jeden tylko z subietów, 17-letni Paweł Schneider, zeskoczył z balkonu i jest ciężko ranny. Były minister handlu, a obecny deputowany Mesureur, mieszkający w tym domu na czwartym piętrze, wybiegł wraz z rodziną na balkon, z kądem z wielką przytomnością umysłu weszli na dach domu sąsiedniego i uratowali się w ten sposób. Ze zgliszczów wydobyto zwęglone zwłoki 80-letniej pani Lemoine. Szkody materialne wynoszą około 20 milionów fr.; spłonęły materje jedwabne, drogie koronki, 60,000 bel jedwabiu itp. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma.

KWESTYA KOBIECA w literaturze skandynawskiej.

Podobnie jak niebo, słońce i cała atmosfera na półwyspie skandynawskim mają pewien urok szczególny, odróżniający kraj ten od kontynentów środkowej i południowej Europy, tak też i całe życie umysłowe i polityczne przyjmuje tu pewne cechy odrębne, które zarówno w charakterze ogólnym, jak i w pojedynczych przejawach społecznych spostrzedz się dadzą. Jeżeli z całego szeregu kwestyj aktualnych zwrócimy uwagę na jedną z najbardziej żywotnych, najbardziej poruszających umysły, t. j. na kwestję emancypacji kobiecej, to zarówno przy powstaniu, jak w dalszym jej toku zauważymy pewien rys znamieny, odróżniający ruch skandynawski od rozwoju ruchu kobiecego w innych krajach. Podczas gdy wszędzie prawie, gdzie ruch ten doszedł do poważnych rozmiarów, jeżeli nie pierwsza inicjatywa, to główna praca i nadanie kierunku wychodziło od wybitnych osobistości kobiecych, ogarniając coraz szersze warstwy kobiet inteligentnych, to tu inicjatorami, propagatorami, zwolennikami i przeciwnikami w walce emancypacyjnej byli przede wszystkim mężczyźni, a na czele spotykamy najznakomitszych przedstawicieli literatury skandynawskiej.

Gdy przed laty prawie trzydziestu doktryny filozofa angielskiego Stuarta Milla poczęły rewolucjonizować Skandynawię, rasa północna z właściwą sobie zaciętością przejęła się kwestją emancypacji kobiet i uczyniła z niej hasło demokratycznej opozycji. Być za emancypacją lub przeciw emancypacji, to było równoznaczne z przyznawaniem się do zasad konserwatywnych lub postępowych, klerikalnych lub liberalnych.

Pierwszy Björnson rozgłosił i z naciskiem propaguje zasadę o równości obojga płci. Zasada ta skrajna i niebezpieczna, zastawszy kobiety niedostatecznie uświadomione i przygotowane, nieomieszkała wywołać następstwa niepomysłne. Dokoła podniesionego hasła skupiła się liczna rzesza kobiet o krótko przyciętych włosach i z papierosem w ustach, a chcąc w ten sposób zaakcentować przedewszystkiem równość z mężczyzną w obywatelstwie, zalegały kawiarne, zakładały pisma i dyskutowały głośno o niewoli kobiecej. Niebawem z tej pierwszej zasady w dyskusjach i literaturze wyłoniła się logicznie jako druga kwestya: stosunek międzyplciowy.

I tu znów Björnson pierwszy rzucił swą «Rękawicę». Bohaterka dramatu jego, Swawa, zrywa z narzeczoną, dowiedziawszy się, że kochał już inną kobietę, zanim ją poznał. Główna idea dramatu streszcza się w słowach Swawy, iż «należy wymagać od mężczyzny tego samego, czego się wymaga od kobiety!»

Dramat ten, który, jak widzimy, wykrzywił całą kwestję emancypacji kobiet, spotkał się jednak w pewnych kołach z ogromnym entuzjazmem. Niemniej entuzjastycznie witano dzieło drugiego sławnego autora Północy «Norę», w którym Ibsen staje na stanowisku racjonalniejszego podniesienia umysłowego i moralnie egzystencji kobiety.

Jednak aureola, jaką ci dwaj koryfeusze literatury skandynawskiej otaczali kobietę, poczęła wywoływać oburzenie w obozie młodszych autorów.

I tak słynny powieściopisarz norweski, Arne Garborg przeciwstawił dramatowi obrońcy praw kobiecych porywający obraz z życia studentów w Chrystyanii, w chwili, gdy kwestya moralności

międzyplciowej i emancypacji kobiecej zagrzewała umysły. W powieści swej «Mężczyźni» kreśli walkę z przesadami moralnymi i prawami natury z punktu widzenia mężczyzny i wykazuje niemożliwość materialną wczesnego zakładania ogniska domowego. Dwaj bohaterowie jego, po śmiałych marzeniach o miłości wolnej, o niezawisłości kobiety, uciekają się do zwykłego potępianego poprzednio małżeństwa, zawiódłszy się na kobiecie z różnych warstw społecznych i przekonawszy się, że kobieta nie istnieje jako indywidualność, że «musi ona duszę swą tak samo wciskać w gorset, jak swój stan, aby móż się trzymać prosto».

Rozgłos tej powieści miał dla autora smutne konsekwencje, wywołał wielkie oburzenie i naraził go nawet na utratę posady. W drugiej powieści Garborga «U mamy», młoda dziewczyna przebywa podobną walkę z przesadami moralnymi i towarzyskimi i w walce tej upada. To, co najbardziej zarzucić można Garborgowi, i co też odwróciło odeń sympatyje kobiet, to zupełne odzieranie miłości z wszelkiego uroku i wszelkiej poezji tak niezbędnej dla natury kobiety.

Geniusz nowoczesnej Szwecji, August Strindberg, wstępuje z początku w ślady norweskiego pisarza, wkrótce jednak rozłącza się z nim, nie mogąc się zgodzić z zasadą, że kobieta winna przede wszystkim być człowiekiem, wedle niego bowiem winna ona przede wszystkim być kobietą. Na Ibsena «Norę» odpowiada on zbiorem 12 nowel p. t. «Małżeństwa», w których dowodzi, że dążność kobiety wyswobodzenia się z pod panowania mężczyzny doprowadzi ją koniecznie do wyzwolenia się z pod praw natury. Później pod wpływem wielkiego wroga kobiet Nitschego, a również pod wrażeniem przykrych doświadczeń osobistych zostawia na uboczu kwestję emancypacji, a przedstawia tylko jej następstwa w duszy kobiecej.

W czterech dramatach daje cztery typy nowoczesnej kobiety skandynawskiej. W «Ojcu» kobieta-żona w bezustannej walce obojga płci, mści krzywdy wyrządzane kobiecie w ogólności na własnym mężu, doprowadzając go do szaleństwa i śmierci.

W «Towarzyszach» kobieta-towarzysz, która psychicznie zatraciła już właściwości kobiece i jest dziwolągiem o sercu chłodnym, twardym, zniechęconą do życia i w mężczyznę wpaja odrazę do życia. W «Dłużnikach» kobieta jest gładką a wrażliwą powierzchnią, na której każdy przechodzień wyciska swe moralne i umysłowe piętno, która zawsze bierze, nigdy nie dając. W «Pannie Julii» nareszcie daje typ kobiety zmysłowej, której instynkty, stłumione pracą długich generacji, szukają nareszcie ujścia, nie bacząc na przestrożę, iż «kobieta nigdy zejść nie może, może tylko upaść!»

Jeżeli nienawiść i namiętna pogarda kobiety obniża wartość rzeczową tych dramatów w porównaniu z powieściami Garborga, to natomiast ogromna siła artystyczna nadaje im potęgę i pozory prawdy. Garborg pisze jako naturalista, Strindberg jako mściciel.

Jednym z ostatnich skandynawskich pisarzy, którzy zabrali głos w sprawie kobiecej, był Ola Hanson, znany autor «Młodej Skandynawii». Napisał on przed kilku laty książkę p. t. «Kobiety, wycinek z fizjologii miłości nowoczesnej». W sześciu rozmaitych typach rozpatruje tu, co się stało w wieku XIX, tym wieku idei utylitarnych, z Ewą, która zadawała sobie pytanie, czy była kobietą, «piekłem lub rajem mężczyzny, promieniem słonecznym lub nocą jego życia». Podając typy swe wiwisekeji z obojętnością fizjologa, stara się dotrzeć do najgłębszych tajników istoty kobiecej i wytłómaczyć duszę kobiecą fizycznymi przyczynami. Kobieta wedle niego jest przede wszystkim matką, moralność społeczna zaś zepsuła równowagę między naturą psychiczną a instynktem fizycznym i dlatego z kobiety stworzyła sfinksa lub potwora. «Fałszywy kwiat», «Życie», «Wykolejona», to najlepsze z tych studyów dusz udreżonych. Z całą też siłą swego talentu występuje Hanson przeciw zasadzie o równości kobiety i mężczyzny.

Już ten krótki przegląd najgłówniejszych utworów skandynawskiej literatury, dotyczących kwestyj kobiecych, wykazuje wyraźnie, na jak błędne tory wprowadzonym został w kraju tym ruch kobiecej. Zamiast dążyć wszelkimi siłami do możliwie największego rozwoju umysłowego i prawnospołecznego kobiety w granicach przez

naturę wskazanych, traci się wiele energii i talentu z jednej strony na skargi i żale, z drugiej na bezpłodną walkę jednej połowy ludzkości z drugą, podczas, gdy tylko równoległe, uzupełniające działanie płci męskiej i żeńskiej doprowadzić może do harmonijnego i postępowego ideału życia.

Gimnastyka, czy gry ruchowe?

Pierwsze lata ubiegłego stulecia zaznaczyły się wybitnie w dziejach ćwiczeń cielesnych. W trzech punktach Europy prawie równocześnie powstały systemy gimnastyki: w Niemczech, Francji i Szwecji. Pierwsze dwa stworzone przez F. L. Jahna i pułkownika Amorosą, są bardzo podobne do siebie, w wielu szczegółach nawet identyczne. Podobieństwo to staje się zrozumiałe, gdy zważymy, że powstały one w analogicznych warunkach.

Tak gorącemu patryocie Jahnowi, jak Amorosowi, szło w pierwszej linii o nadanie swym uczniom możliwego maximum siły i zręczności. Wytworzenie „nadezłowieka“ mięśniowego, któryby stalową prawicą zgniótł wroga — oto myśl przewodnią, naiwną z fizjologicznego punktu widzenia, naiwną nawet wobec nowożytnej sztuki wojennej, dla której siła mięśniowa jednostki ma podrzędną wartość. Że ta myśl jednak pierwsza nasunęła się patryocie i wojownikowi, jest zupełnie zrozumiałe; wszak we wszystkich dziedzinach długo operujemy przeżytkami z minionych stuleci. Tu takim przeżytkiem była myśl o silnej pięści, tak przydatnej w boju naszym przodkom.

Z P. H. Ling'iem, twórcą gimnastyki szwedzkiej, wchodzimy w świat zupełnie odmienny. Gruntowne studia anatomiczne Linga odbijają się w każdym szczególe systemu. Nie trwoga przed wrogiem, zalewającym ojczyznę, nie chęć fabrykacji mięśni na prędce była matką systemu szwedzkiego. Ideałem Linga był człowiek zdrowy i pięknie zbudowany.

Obok, a raczej przed światem ćwiczeń metodycznych, obmyślanych przez teoretyków, istniała dziedzina ćwiczeń swobodnych, zabaw i gier ruchowych, których źródłem instynkty bezwiedne, głęboko tkwiące w duszy człowieka.

W Niemczech znaczenie ich dla wychowania fizycznego i duchowego pojął pierwszy Guts Muths. Za nim Jahn wprowadził je w swój system, traktując je jako uzupełnienie gimnastyki; niestety później z cofnięciem się „turnerstwa“ z boisk otwartych do zamkniętych sal, poszły one w zapomnienie.

Tymczasem zdrowa instytucja anglików, nie troszcząc się o teorie i systemy, wytworzyła w mglistym Albionie typ wychowania fizycznego, oparty wyłącznie na grach pod gołym niebem. Typ ten, nęcający umysły rywalizacją grup i jednostek, dochodzącą do namiętności, zdołał wytworzyć popularność ćwiczeń cielesnych nigdzie niedoścignioną i przez to samo już i przez działanie wolnego powietrza, tak higienicznie doniosłe, osiągnięto zdumiewające wyniki.

Do ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia system niemiecko-francuski rozszerzał się po kontynencie Europy, szwedzki zaś i angielski, ku hańbie nowożytnej cywilizacji, znajdowały w morzu nieprzebytą zaporę. Działo się tak, dopóki wychowanie fizyczne powierzano wyłącznie opiekę rutynistów bez fizjologicznego wykształcenia. Hasło do zmiany tych stosunków dała Francja. Cały szereg wybitnych fizjologów i lekarzy, jak Marey, Demeny, Lagrange, Tissie, zajął się badaniem fizjologii i higieny ćwiczeń cielesnych.

Za nim poszedł uczeń Marey'a, profesor turyński Mosso i jego szkoła. Przy znakomitych środkach do badań (jakiemi rozporządzali zwłaszcza Marey i Demeny, w myślności dla tego celu olbrzymim kosztem założonej stacyi fizjologicznej w Parc des Princes pod Paryżem), śmiało rzec możemy, że istnieje dziś umiejętność wychowania fizycznego, której należy się miejsce pośród nauk ścisłych.

Wyniki tych prac streścić można w trzech tezach. Pierwsza odrzuca gimnastykę francusko-niemiecką jako nieracjonalną i zawierającą prócz pożytecznych, wiele szczegółów zbytecznych, lub wprost szkodliwych.

Druga wskazuje na gry i sporty ruchowe jako ćwiczenia, mogące najlepiej zaspokoić pierwszorzędne postulaty zdrowotne, działając najkorzystniej na krążenie krwi, oddech i wymianę materii. Marey, Mosso i Lagrande idą nawet tak daleko, że żądają, aby gry (jak w Anglii) stanowiły całe wychowanie fizyczne.

Trzecia teza wreszcie uznaje, że o ile należy gry uzupełnić gimnastyką, ta ostatnia winna wzorować się na systemie szwedzkim, o całe niebo racjonalniejszym od niemieckiego.

Za teorią poszła praktyka. We Francji, Belgii i Danii komisje złożone z fizyologów i wychowawców, poddały gruntownej rewizji stworzone przez rutynistów szablony i ułożyły nowe, naukowe zasady wychowania cielesnego młodzieży.

Reformy takiej nie przeprowadzili Niemcy i ograniczyli się do uzupełnienia granie swej atletyczno-akrobatycznej gimnastyki. Stąd i my, jako ich ekonomiczny i kulturalny „Hinterland“, tkwimy w przestarzałym, scholastycznym okresie wychowania fizycznego. W szkołach naszych ciasne i zakurzone sale gromadzą młodzież, wyciągając się „koziolków“ i „kołowrotków“ według niemieckich przepisów; towarzystwa gimnastyczne wzięły swój system od Niemców via Czechi.

Ale przebijmy sobie przez mur niemiecki okno na Zachód! Odświeżmy swą zapomnianą już tradycję czerpania dorobków cywilizacyjnych z pierwszej ręki. Jeżeli gdzie wybór drogi najlepszą jest kwestyą palącą, to przedewszystkiem w sprawie fizycznego wychowania młodych pokoleń, od których zdrowia i dzielności w znacznej mierze zależy nasza przyszłość. I u nas zresztą swita już. Park d-ra Jordana w Krakowie jest instytucją, której nam za zdroszcza obcy. Że w szkołach wreszcie musi też być lepiej, rękojmię daje fakt, iż miejsca nauczycieli gimnastyki dostają się coraz częściej lekarzom, których zadaniem będzie wywalenie reformy. Reforma ta jednak powinna być zrozumiana i poparta przez ogół; odczyty, dyskusje, artykuły i broszury są tu również konieczne, jak poufne memoriały do władz.

(D. c. n.)

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Abdykacja Franciszka Józefa.

Pogłoski o abdykacji cesarza Franciszka Józefa od pewnego czasu powtarzają się stale, jakby zapowiedź zmian, które zajdą niezadługo w monarchii austro-węgierskiej.

W tych dniach na zamku królewskim w Budapeszcie cesarz Franciszek Józef wydawał obiady dla dygnitarzy węgierskich, podczas którego cesarz zaszczycił rozmową Feliksa Czordę, niedawno uwolnionego do emerytury ze stanowiska drugiego prezydenta najwyższego trybunału kasacyjnego. W czasie tej rozmowy Franciszek Józef miał się wyrazić do Czordy: «Ach, ja też bardzo chętnie poszedłbym na emeryturę».

Z tego odezwania się monarchy dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie wysnuły zapowiedź wielkich zmian, motywując, że cesarz austro-węgierski, przy znanym swym panowaniu nad sobą, nie wyrzekłby nic podobnego, gdyby nie nosił się z myślą abdykacji. Franciszek Józef, zmęczony trudami panowania, oddawna już wzdycha do odpoczynku i radby ostatnie lata życia przepędzić w zaciszu domowym.

W kołach politycznych twierdzą, że zmiana monarchy w Austro-Węgrzech nastąpi po załatwieniu ugody z Węgrami i zreorganizowaniu armii.

Wojna w Południowej Afryce.

Pogrom Methuena urzędownie nazywać się będzie bitwą pod Tweebosch. Pierwsze zamieszanie wywołali kafrowie prowadzący konie. Najmężniej walczyły piechota i artyleria. Boerami dowodził Delarey, oraz komendanci Kemp i Colliers. Śmiały ruch Delareya zmierzał widocznie do odcięcia wojsk angielskich z Oranii. Methuena rannego, ale dobrze opatrzonego odwieziono w powozie. Krażąc pogłoski, że bezpośrednio po pogromie Methuena odbyła się druga bitwa, równie dla boerów pomyslna. Ze źródeł boerskich utrzymują, jakoby pod Tweebosch an-

glicy ponieśli znacznie większe straty, niż wykazują ich urzędowe raporty.

Powrót ks. Henryka.

Onegdaj książe Henryk pruski odplynał z Hoboken z powrotem do Europy. Przed odjazdem przesłał on prezydentowi Rooseveltowi depeszę, w której wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie, oraz nadzieję, że odwiedziny jego wzmocnią węzły przyjaźni pomiędzy Niemcami a Unią północno-amerykańską.

Tymczasem sfery polityczne w Berlinie są mocno rozdrażnione na całą grupę dzienników amerykańskich z «New-York-Heraldem» na czele, za prowadzenie zaciętej walki przeciw ks. Henrykowi pruskiemu i wogóle przeciw przyjaźni z Niemcami.

Dzienniki te ostrzegają obywateli amerykańskich, by nie szli na lep słodkich słów księcia pruskiego, który w ten sposób chciał uspić czujność władz Unii, aby tem łatwiej wzmocnić stanowisko militarne floty niemieckiej u wschodniego brzegu Ameryki północnej i środkowej.

Telegramy.

Wiedeń, 12 marca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, zwołane przez „związek przemysłowców austriackich“ celem rozpatrzenia środków, zmierzających ku wzmocnieniu stosunków handlowych między Anglią a Rosją. Obecni byli: generalny konsul rosyjski Kudrawcew, przedstawiciele ministerstw angielskich, wielu posłów do parlamentu i fabrykantów. Urzędnik konsulat austriackiego w Warszawie Pol dawał objaśnienia w sprawie utworzenia agencji austriackiej w Warszawie. Zgromadzenie oświadczyło jednogłośnie, że pożądane jest utworzenie przy austro-węgierskim konsulacie w Warszawie oddziału handlowego.

Lwów, 12 marca. Sędziowie polubowni w sprawie Morskiego Oka zjadą się wkrótce z superarbitrem, celem omówienia warunków przedwstępnych co do wyboru miejsca i czasu obrad.

Lwów, 13-go marca. — Sad rozjemczy w sprawie Morskiego Oka już się ukonstytuował i rozpocznie swą działalność prawdopodobnie po Wielkiej Nocy.

Berlin, 12 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusja nad etatem ministerstwa wojny, w toku której pos. Czarniński poddał ostrej krytyce wydany żołnierzom zakaz rozmawiania po polsku. Mówca przytoczył przykład, że pewien sierżant-polak otrzymał od swej władzy karę za to, że z narzeczoną swą rozmawiał po polsku.

Wiedeń, 12 marca. „Polit. Corresp.“ donosi z Sofii, że obsadzenie trzech tek (skarb, oświata i roboty publiczne), wakujących od dłuższego czasu, nastąpi niebawem. Na podstawie wyniku wyborów kandydaci będą wybrani z obozu cankowistów.

Londyn, 12 marca. Lord Kitchener ma być uwolniony od pochłaniających go zajęć administracyjnych, ażeby mógł stanąć na czele silnego korpusu konnego, któryby położył kres ostateczny partyzantce. Operacje Kitchenera mają być skierowane głównie przeciw Dewetowi.

Londyn, 12 marca. Urząd wojny zapowiedział wytoczenie śledztwa Methueniowi z powodu ostatniej porażki.

Charków, 12 marca. Akcyjne Towarzystwo fabryki perkalów kolorowych w Kremieńsku zawiesiło wypłaty.

Z ostatniej chwili.

Amsterdam, 13 marca. Od chwili rozpuszczenia pogłosek przez rząd angielski o rozpoczęciu rokowań pokojowych i nadejściu wiadomości o klęsce Methuena w sferach, stojących bliżej prezydenta Krügera, rozpoczęła się gorączkowa działalność. Nadchodzą i wysyłane są telegramy wróżne strony świata, a całe postępowanie prezydenta Krügera dotychczas przygnębianego zupełnie, a od kilku dni pełnego otuchy, każe się domyślać, że w sprawie boerskiej na-

stąpił zwrot bynajmniej nie niepomysłny dla boerów.

Londyn, 13 marca. Rząd angielski proponuje wymianę jeńców: generała boerskiego Kruitzingera na lorda Methuena.

Amsterdam, 13 marca. Prezydent Krüger otrzymał tysiące depesz z różnych części świata z powinszowaniami świetnego zwycięstwa boerów.

Amsterdam, 13 marca. Dzisiaj w nocy nadeszło do prezydenta Krügera kilka depesz. Treść ich trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Londyn, 13 marca. Panuje tu tak wielkie oburzenie na Chamberlaina, że niektóre dzienniki twierdzą, jakoby przesilenie ministerjalne było nieuniknione.

Amsterdam, 13 marca. Gorącym komentarzom podlega tu wiadomość, że delegaci boerscy Wells i Welmerans przy powitalnej wizycie u prezydenta Roosevelta byli przyjęci nadzwyczaj chłodno (bawił wówczas książe Henryk pruski); natomiast pożegnalna wizyta była bardzo serdeczna. Delegaci zaniechali dalszej podróży po Ameryce i wracają do Afryki Południowej.

Berlin, 13 marca. Między przedstawicielami różnych dekasteryj rządowych i parlamentarnych odbywają się żywe narady w sprawie taryfy celnej. Projekt hr. Bülowa wniosku kompromisowego niema żadnego widoku powodzenia.

Paryż, 13 marca. Zewsząd nadchodzą jak najniepomysłniejsze wiadomości dla rządu o ruchu przedwyborczym. Agitacja antirządowa jest doskonale zorganizowaną i ogarnia różne stronnictwa i warstwy społeczeństwa.

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumerotorowi z ulicy Piotrkowskiej. Większość t. zw. profesorów mnemotechniki, reklamujących się w pismach, nie zasługuje na zaufanie, są to zwykli procederyści. Radzimy zapoznać się z dziełem Webera-Rumpego „Mnemonsche Unterrichtsbriefe.“ Z polskich dzieł posiadamy rozprawy Jazwińskiego, Michalskiego i innych.

„Gońcowi Łódzkiemu.” Smutne to, że my musimy wskazywać, co i gdzie było drukowane w Waszem piśmie. Prosimy tym razem uważnie przejrzeć nr. 56, na 3 kolumnie, w 2 łamie, 11 wiersz od dołu a znajdziecie to, co potrzebne i co dowodzi naszej racji.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Oburwie

polecia sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Gustaw Szamowski

Łódź, ulica Konstantynowska № 5.

Wiosenne nasiona zbóż, koniczyń, traw polnych, łąkowych i ogrodowych, oraz roślin pastewnych. Kartofle. Nawozy sztuczne. 252-6-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Takagi, Sabero, Ota, Kinisaburo, Korabudo, Kojama, Asajero, Kawakami, Hatsutori, Kusahibi z Tokio — Matsunoenke, Johihara z Kirto — Kajehi z Ken — Tukahaski z Shiga — Kawakami z Afordo — Tsunenisto, Jaeson z Budapesztu — Keler z Karisburga — Rosin z Charkowa — Jungheit z Warszawy — Lansberg z Wrocławia — Blankenbach z Gładbachu — Nikolajewa z Pskowa — Syobel z Genory.

Dostawca
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza
Wschodnio-wschodniego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin



C. M. SCHRÖDER

Warszawa, Nowy-Swiat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.

Handel Win, Spirytualij Delikatesów i towarów Kolonialnych

A. Semelke

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 229.

Niniejszem mam honor donieść mojej Szanownej klienteli miejscowej, jak i z okolicy, iż otrzymawszy od władzy wyższej pozwolenie na sprzedaż

SPIRYTUALII

zaopatrzyłem handel mój we wszystkie najprzedniejsze gatunki Koniaków, Rumów, Likierów krajowych i zagranicznych, oraz polecam wina Węgierskie, Reńskie, Francuskie, jak również delikatesy i towary kolonialne z czem polecam się Szanownym moim klientom.

Z uszanowaniem
A. Semelke.

264-8-3

Niniejszym mam honor zawiadomić W. W. p. p. kupców, że z dniem 25 b. m. otworzyłem w Łodzi, przy ul. **Juliusza № 11, telefonu № 779**

Skład Warszawskiej fabryki

Octu Spirytusowego i Winnego

[— POD FIRMA —]

„MONOPOL”

230-52-3

Z poważaniem właściciel fabryki **H. Komicz.**

Piotrkowska 149.

Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

J. GRAF

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i szynel, sukna powozowe i biardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; tamże wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancją dobroci. 231-12-6

Telefonu 510.

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

SKŁAD

Fortepianów i Pianin

w Łodzi, ul. Dzielna 26.

Poleca fortepiany i pianina **Blüthnera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo** i innych w wielkim wyborze.

Sprzedaż na raty. Wynajem, strojenie, reperacja i przewóz instrumentów. 183-8-7

Telefonu 510.

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie
Radkiewicz, Nawrot i

z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział
rekomendacyi

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojeżynie, buchalt-rów buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządzców itp. 6-48

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, p. obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu r. b. za frachtami st. Wapniarka № 1082 towar lokciowy, nieczytelny; Worocowo-Gorodische № 1167 odpadki sukienne, Prycker; Winnica № 3769 odpadki sukienne, Polonski; Zwienigorodka № 1825 odpadki sukienne, Br. Balik; Odessa tow. № 647, 648, 2376 orzechy anatolskie, M. Gluskin; Odessa peres. № 2058 szmaty, M. Pliskowski; Brzesć II № 4782 szmaty, I. Takel; Szpola № 2709 odpadki sukienne, M. Witecher; Szpola № 2751 towar lokciowy, P. L. Trostanecki; Libawa tow. № 207 wyroby wełniane, B. Szlopaderski; Rewel № 19808 towar lokciowy, I. Kreczer-Jakubowicz; Sztokmangof № 801 towar lokciowy; Frydman; Aleksandrów № 886 części maszyn żelazne, T. Kreczer S. Baruch; Granica W. № 273 części maszyn żelazne, Kuźnicki i C-o; Milano № 2/4633 pasy transmisyjne, Antoni Rivoize A. Fraenkel; Warszawa W. № 1216 wyroby tytoniowe, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa W. № 2708 bakalie, J. Bonker; Warszawa W. № 2463 skóry wyrobione, L. F. Lewkowicz; S.-Petersburg pos. № 581 książki drukowane, T-wo Proswieszczenia; Mińsk № 102, 359 mydło zwyczajne, Lewinson; Kowel Nad. № 1665 odpadki bawełn., Bajgelis; Warszawa m. № 46178 galanteria, Morgensztejn; Jewlach № 1896, 1899 orzechy rusk., Zul Fugarowo; Jewlach № 1956 orzechy ruskie drob., Br. Lgiew; Jewlach № 1971 orzechy ruskie drob., Gusiejnow; S.-Petersburg pos. № 12485 książki drukow., Sidorow-Strakun; S.-Petersburg № 83359 odpadki sukienne, Sz. Mirski; Wilno № 0965 galanteria, Ch. Bas; Moskwa m. № 654 towar lokciowy, Lewin i C-o; Moskwa m. № 1845 towar lokciowy, W. Andrzejew; Kuznieck № 7381 wyroby wełniane, Podmorski-Timofiejew.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

7 1/2

rubla kosztuje kurtka wiosenna z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb. 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emilia Schmechel. Piotrkowska 98. 218-8-8

Jest do wdzierżawienia w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 203/5

Farbiarnia

i dwa przyległe domy

mieszkalne.

Bliższej wiadomości udziela firma Karol W. Gehlig, Piotrkowska 215. 261-3-3

Argentinum

Srebro w płynie.

Dozwol. przez Warsz. Urząd Lek. za № 5149.

Posrebrza natychmiast i trwale wytarte i żółtkie wyroby platerowane i inne. Pięknie czyści wszystkie przedmioty i srebro. **Srebrzy** dokładnie przedmioty **mosiężne, miedziane.** Dostać można we wszystkich składach aptecznych.

Cena flaszki 40 kop.

Skład fabryczny w Warszawie, ul. Sienna № 66, J. Lulla. Sprzedaż hurtowa w Łodzi, w składzie aptecznym Ludwika Spiessa i Syna, Piotrkowska № 11. 211-5-5

Otrzymał pozwolenie Władzy

Bar Amerykański

Nowy-Rynek № 2

Otwartym zostanie w sobotę d. 15 b. m. o czem ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność

Administracya Baru.

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy. 278-2-2

Przyjmuję nadrabianie ponozosch. Mi. Jawska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11